

pisma „reakcyjne“ wam nie donosily. Wszystko wyście sami wymyślili po to, aby oprzeć na czemś ważnym poglądy. Ale samiście się przez to zdradzieli: teraz wszyscy rozumieją, czego wy chcieliście i dokąd skierujecie się wasza myśl najtajniejsza...

„Smutny to obraz. Myśmy nigdy nie ukrywali przed sobą tego, z kim właściwie mamy do czynienia w osobach przywódców zwolenników polskiego i, jak wiadomo, dość wyraźnie wypowiedzieliśmy swój pogląd. Niemniej jednak uważaliśmy tych przywódców za ludzi, bądź co bądź, bardziej kulturalnych i nigdy nie przypuszczaliśmy, aby mogli oni używać takich sposobów, jak ten, na jaki oni sobie pozwolili w rozpatrywanym artykule. Zgodziliśmy się, że jest to przedewszystkiem sposób, godny ulicy — rewolucyjnej...”

Tyle „Rossija“. Okazuje się, iż w miarę, jak organ, zbliżony do prezesa Kola Polskiego, próbuje polityki coraz bardziej pojednawczej — „Rossija“ z coraz większą mocą kładzie nacisk na swój brak zaufania do polityków tego obozu. Nieuzasadniona ta podejrzliwość, rzecz prosta, nie ułatwia p. Dmowskiemu prowadzenia polityki pojednawczej...

Z chwili.

Październikowcy zamierzają i na sesji zbliżającej się powstrzymać się od wnoszenia swoich projektów praw w sprawach, których dotyczy projekt rządowy.

Według ich zdania, wnoszenie poważnych projektów praw do instytucji prawodawczych przez stronnictwa polityczne, jest zjawiskiem anormalnym. To przedewszystkiem obowiązek rządu i tak się dzieje we wszystkich krajach konstytucyjnych.

Zdaje się jednak, że i październikowcy zrobią jeden wyjątek, a tym będzie — projekt prawa dotyczący prasy periodycznej.

Przed wyjazdem z Petersburga Guczkow odwiedził prezesa ministrów Stolypina i w rozmowie wysłuchał oświadczenia, iż rząd bynajmniej nie myśli o cofnięciu z Dumy swych projektów, dotyczących sprawy wyznosów.

W ten sposób wszelkie nadzieje i plany Zjazdu misjonarskiego w Kijowie, tak chętnie popierane przez Synod, mogą być zagrożone najzupełniejszym fiasko.

Charakterystycznym jest oskarżenie przez Związek n. r. protektora Gerczakowa, członka Rady państwa, o obronę „konstytucjonalizmu“.

Synod zażądał od G. Gerczakowa wyjaśnienia, na co ów odparł, że pod konstytucją rozumie prawa zasadnicze państwa i w tym sensie jest istotnie konstytucjonalista.

Profesorowie Murmow, Szerszeniewicz, Nowgorodcew i Kotlarewski, kategorycznie odmówili wydania zażądanych od nich przez ministra oświadczeń zobowiązania, iż się usuną z partii przeciwrządowej.

Profesorowie oświadczyli, że do żadnej podobnej nie należą, na co zresztą nie pozwalają im przekonania i zasady, że jednak nie widzą żadnej potrzeby wydawać w tej sprawie jakiegoś specjalnego zobowiązania.

Jak donosi „Gol. Moskwy“, mniśc Heljodor w Carynie wyklął publicznie hr. Tolstoj. Gubernator saratowski, Tatyszczew otrzymał telegram, wyrażający go do Petersburga, jak mówią, w celu przedstawienia wyjaśnienia w sprawie Heljodora.

Jak donosi korespondent „Russek“...

Siła, w Kijowie, na przedmieściu „Slobodka“, członkowie Związku narodu rosyjskiego, bez żadnego widocznego powodu, zaczęli strzelać do publiczności. Gdy policja aresztowała kilku z nich, tłum związkowców otoczył cyrkuł, w którym ich trzymano i zażądał uwolnienia aresztowanych.

Wypadki spowodował z Kijowa liczący oddział policji, na którego widok związkowcy cofnęli się i szukali schronienia w swej herbaciarni. Mieszkańcy „Slobodki“, oburzeni na związkowców, którzy naprzykryli się im swymi ciężkimi awanturami, otoczyli herbaciarnię i obalili ją zburzyli.

Policja rozprędała tłum, potem weszła do herbaciarni i aresztowała 16 związkowców. W tej herbacie okazało się 12 członków związku walki czynnej z rewolucją i anarchią.

Rada główna Związku Archangiela Michała zwołuje w pierwszych dniach października naradę dla omówienia spraw, związanych z otwarciem Dumy Państwowej.

Program narady obejmuje, między innymi, kwestję; o działalności Związku od czasu jego założenia, o zwolnieniu Zjazdu nacjonalistów rosyjskich, o organizacji nowych oddziałów lokalnych Związku itd.

Wystawa w Słucku.

(Od specjalnego koresp. „Kur. Litewskiego“).

Tuż przy kancelarii Komitetu mieścisł się maleńki dział myśliwski. Właściciel, jest to tylko zbiór kilkunastu trofeów myśliwskich z ordynaryjnie niewielkiej p. J. Jerzego Bulhaka. Pojęcia przeto o myślistwie, ani o zwierzoznictwie Słuczycy nie daje żadnego.

Poza budynkiem, pod szopą, przygotowaną oczywiście na powozy, ale prawie zupełnie pustą, zaledwie w jednym rogu jest jakaś bryczka, oraz kilkanaście kół, wózek — jeden, drugi itp., fabrykacji p. Lipskiego, obywatela, który przemysłem tym zajmuje się na niewielką skalę, stanowiąc zaledwie przejście od warsztatu do fabryki, ale zato wyroby jego są bardzo mocne i praktyczne.

Pod szopą również zrzucono bez żadnegoładu i starania kilkanaście okazów z tarantaku p. Korkonowicza. Jeśli wziąć pod uwagę olbrzymie leśne przestrzenie tego kraju, to można by oczekiwać większego nieco uwzględnienia działu odnosnego przemysłu.

Z kolei przechodzimy do maleńkiego działu nierogacizny. Nie daje on nam pojęcia o ogólnym stanie tej gałęzi hodowli. Parę Yorkshirów (m. Koty p. W. Górskiego), kilka innych gatunków, — ot i wszystko. Owce reprezentowane przez 2 sztuki; psy tak samo (para taków p. W. v. Helmersena). Piactwo wystawili tylko p. E. Domański z Ciechówki i p. J. Zahorska z Kwiciana.

Pierwszym poważnym działem hodowli — to obory słuckie, przedstawione na wystawie dosyć obficie i pokładnie.

Tu objaśnić udzielił mi łaskawie p. Zygmunt Protasiewicz. Na pytanie moje, czy oskonaty przedstawiają istotny stan hodowli bydła w powiecie, odpowiada:

— Wogóle hodowla u nas jest bardzo słabą i stoi bez porównania niżej, aniżeli warunki miejscowe tego wymagają. Praca w tym kierunku datuje się zaledwie od jakichś lat dwudziestu, więc, pomimo pan, zbyt dalekich rezultatów wydać jeszcze nie mogła. Mamy już wszakże pewną ilość obór zupełnie powolnych, na których smac i prace i myślenia celowa. Ot stoimy właśnie przy szczytach p. Ludwika Jodki-Narkiewicz. Jest to bezwarunkowo jedna z najlepszych, najlepiej postawionych i prowadzonych obór. To też ekspertysa wyznaczyła tu najwyższą nagrodę. Również na wyróżnienie zasługują czysta rasa holenderska p. Zenona Domańskiego. Ta obora prowadzona jest także wzorowo.

Z kolei przechodzimy obok miejsc...

wego bydła ulepszanego, tak pięknie prezentujących się szwyców p. Edwarda Domańskiego, obok Simenthalerów (częściowo czystych, częściowo ulepszaných) p. Z. Protasiewicza, obok początkującej obory p. W. Górskiego i hr. Rozwadawskiej, obok słabych okazów oldenburskich p. Ks. Woynikowicza i dochodzący do rasy „litewsko-białoruskiej“ p. Mierzejewskiego.

— Czy rasa ta, o której słyszałem już na wystawie mińskiej, jest istotnie rasą, i czy ma u nas przyszłość?

— Co do tego — odpowiada mió u-przejmy informator — zdania są podzielone. Ja osobiście nie widzę tu rasy i mam na to dowody, np. w bardzo rozmaitej, a wielce charakterystycznej konstrukcji kości głównych. Zresztą, za czasów pańszczyzny, kiedy dworskie rozplodowe obsługiwały i inwentarz wiejski, nastąpiło takie pomieszanie ras, że trudno było znaleźć coś odrębnego. To też komisja nie uznała tego za „rasę“, w ścisłym słowa tego znaczeniu.

— Jakaż więc przyszłość hodowli tego bydła?

— Na dobre, początku tu nie widzę żadnego. Dziś nie czas na wypracowanie w ciągu długich lat tego, co można gotowo znaleźć za granicą.

— Jedną z wad naszej gospodarki, ciągnął dalej p. Protasiewicz, jest zupełny brak organizacji oraz kontroli instytucji wiarogodnych. Za granicą nie istnieją stałe komitety, które od czasu do czasu odwieczają obory i utrzymują nadzór nad nimi w tym sensie, że wydają świadectwa rozplodowcom. Taka procedura uswa możliwość zawodów; chceć kupić buhaja — można się śmiało oprzeć na podobnych świadectwach. A tu np., obok egzemplarzy istotnie cennych, widzi pan takie, które bardzo mało są warte. Nie każdy zna się na nich dobrze.

— W takim razie byłoby chyba do życzenia, aby słuckie Towarzystwo rolnicze też się własnie zajęło?

— Przechodzimy do koni. Zanim jednak szczegółowo je objeżdżymy, zatrzymujemy się na placu, gdzie odbywają się popisy hipiczne, konkursy zaprzęgów — wreszcie p. Jan Okolow z Terespoła demonstruje konstrukcję przysłałego swego systemu, pozwalającą w chwili największego rozbiegania się koni na automatyczne ich wyprężenie za pomocą prostego szarpnięcia, trzymanym w ręku wraz z lejcami zapasowym sznurem. Pomysł p. Okolowa polega na tym, że szarpnięcie do orczyków przy-mocowane są z zastosowaniem satyl-tów, te zaś ostatnie połączone są za pomocą specjalnego, a nader prostego me-chanizmu, ze sznurem zapasowym w taki sposób, że szarpnięcie tego ostatniego wyrwa satylty — uprzęż więc sama spada z orczyków. Próby, liczenie powtarzane, udaly się znakomicie. Zastosowanie tego systemu niewątpliwie ma nader doniosłe znaczenie, zwłaszcza przy koniach niepewnych.

W dziedzinie atrakcji — zastój. Na wystawie cisza, bo... tak kazała policja! Np., pop, uproszony o zaświadczenie, sam udał się do sprawnika, gdzie wyraźnie stwierdził, że muzyka w dniu ściecia św. Jana może grać — nie to jednak nie pomogło. Luteranin-sprawnik okazał się gorliwym obrońcą praw cerkwi aniżeli duchowny!

Z tego samego tytułu milczą: teatry i koncert Namyśłowski, a bal zaczęnie się dopiero po północy!

Dotychczasowe przedstawienia teatru mińskiego, co do sprawy artystycznej, miały powodzenie najzupełniejsze. Nie można tego samego powiedzieć o

trupie drugiej, gdzie poza p. Wojdałowiczem i Wesolowskim, sily są na ogół słabe — miejscami zaś więcej, niż słabe. Zarówno „Zemsta za mur graniczny“ jak i „Radey pana radey“ — przeszły z powodzeniem bardzo średnim. Nawet Wojdałowicz nie zrobił tego efektu, jakiego odeń oczekiwano.

Wogóle istnienie tych dwóch teatrów tam, gdzie wszystkie sily należało skoncentrować na dobre postawienie jednego tylko — jest najbardziej typowym przykładem, jak w podobnych przypadkach, nie należy sobie poczynać Komitet, rzecz prosta, nie miał możności zabronić lub przeszkodzić przyjazdowi danej trupy, gdyżby to niebezpiecznie się uparla jechać; rada wszakże Komitetu, wyraźne oświadczenie, że druga trupa nie może leżeć na powoźnicy — bez najmniejszej wątpliwości wpłynęły na najbardziej pownych siebie artystów.

Oprócz konkurencji, najniebezpieczniejszą wpłynęły na interesy widowski dwa dni postu, czy święta, w których nie pozwolono grać. Dlaczego? Bo podobno taki cyrkularz ktoś komus posłał. Bez względu na dalsze rozwiazanie tej sprawy, na razie artyści mają w kasie najjospolitszy, wielki minus.

Z racji tego samego zakazu, bal komitetowy odbył się 29, zamiast 28. Był to też maleńki bal. Należało bal naznaczyć na pierwszy dzień wystawy, co ogromnie wpłynęło na bliższe poznanie się i zjednoczenie towarzystwa, oraz na liczenie się zjazd od samego początku. Obecny bal był raczej końcowym pożegnaniem się towarzystwa.

Zresztą bal „udał się doskonale“, jak to kilkakrotnie konstataowano, obserwując wzrost napięcia zabawy, która, niestety, w chwili jej kulminacyjnego rozwoju przetrwał najniebezpieczniejszą rozkaz sprawnika. Delegowany urzędnik policyjny oświadczył o 4-toj, że dalej tańczyć nie wolno.

Dlaczego? Z jakiej racji? Niewolno i kwita! Kazano nawet koleją przedzą jeść, bo inaczej... goście będą rozpaleni.

Poza tem zabawa była bardzo sympatyczną. Można by nadmienić tylko, że dozwolono ciężkie czasy, stwierdzano co-powien czas przez rezultaty w bankach ziemskich, najmniej są odpowiednie do zaopatrywania się naszych pań i panienek w toalety od Horrego... To kilkadziesiąt rubli, wydane na oświetlenie... niewiedomo kogo, w czasie tak zawziętej walki o nasz byt, zagrożony bodaj silniej, niż po roku 1863, stanowczo mogłyby znaleźć lepsze zastosowanie...

Jakże sympatycznie brzmiała wobec tego odpowiedź jednej z panienek, córki znanego i zamożnego ziemianina, która z całą otwartością przyznała się, że w sukni tej samej była parę razy na balach.

Tańce prowadził niostudyczny i znakomity aranżer, p. Edward Domański. D.

Wystawa „Dziecko“.

Odczyt mecenasa Bouffała.

Doskonały i żywo wypowiedziany odczyt mecenasa Bouffała, zgrzmadził w sobotę liczną publiczność. Znaczenie szkoły w organizacji społecznej uznano w Polsce już dawno. Pierwszą oznaką tego zrozumienia było przekształcenie Akademii wileńskiej — przybytku czystej wiedzy, niemającego styczności ze społeczeństwem, na uniwersytet, zakład też oddany wiedzy, lecz jedno-

znacznie ściśle związany z życiem narodu. Już kanclerz Zamoyski w 16 stuleciu rozumiał znaczenie szkół publicznych, dla społeczeństwa i państwa, lecz mały miał wpływ na opinię publiczną.

Staszic — w końcu 18 stulecia — propaguje ideę Zamoyskiego. Szkoła — jego zdaniem — powinna nie tylko oświecać umysł ucznia, lecz jednocześnie rozwijać jego enoty obywatelskie. Pod tym względem różniły się jego poglądy na wychowanie młodzieży od poglądów J. J. Rousseau, który chciał przez wychowanie stworzyć „człowieka“, gdy Staszic — obywatela.

Do końca 18 stulecia, nietylko w Polsce, lecz i w innych krajach, państwo mało kontroluje wychowanie młodzieży. Szkoła znajduje się przeważnie w rękach duchowieństwa. Dopiero rewolucja francuska uznaje doniosłe znaczenie edukacji. Rozumiejąc, że wzbudzenie i wzmocnienie pewnych pojęć polityczno-społecznych w młodzieży szkolnej daje mocną gwarancję utrzymania się tych pojęć w przyszłych obywatelach, Francja z żelazną konsekwencją dąży do zmonopolizowania szkół średnich w ręku państwa. Podobną taktykę widzimy i w innych krajach. Każda panująca partja polityczna, stara się mieć decydujący wpływ na wychowanie młodzieży danego czasu.

Prelegent jest gorącym zwolennikiem szkół, którym charakter nadaje jeden kierownik. Szkoły takie są bardzo rozpowszechnione w Anglii. Zbirowe rządy wykluczają odpowiedzialność, a jedynie na odpowiedzialności można opierać istnienie jakiegokolwiek instytucji.

Co się tyczy metod nauczania, to mówca energicznie wypowiada się przeciw rozpowszechnionemu w ostatnich latach ułatwianiu nabywania wiadomości, a które podane w gotowej formie przez nauczyciela, osłabiają — jego zdaniem — ciekawość i krytycyzm ucznia. Dziecko zaczyna zanadto wierzyć *verbo magistri*.

W Anglii zadanie pedagoga polega na ogólnym kierownictwie, na wychowywaniu ucznia. We wzbogacaniu umysłu wiadomościami główną rolę odgrywają książki.

Od spraw nauczania prelegent przechodzi do spraw wychowawczych, wyrażając zdanie, że autorytetem powinien być (oczywiście, rozumny) regulamin szkolny. Dziecko powinno od najmłodszych lat rozumieć zależność swoją od jakiegoś zbiorowej opinii, wyrażonej w szkole przez jej regulamin. Nie powinno ono w szkole być zależnym od jednego człowieka, by mógł przypisywać swoje powodzenia, lub niepowodzenia jego stosunkowi do siebie. Dobry kierownik powinien wzmiancować w swych uczniach poszanowanie dla regulaminu szkolnego.

Na zakończenie mówca zwrócił uwagę na doniosłe znaczenie dobrze przygotowanego personelu szkolnego, wyrażając nadzieję, że jakkolwiek zawód to trudny — lecz w odradzającym się społeczeństwie znajdzie chętnych wykonawców.

Odczyt d-ra Seweryna.

Zarówno skromny tytuł wykładu o szpitalach dla dzieci, jako też i pora nieodpowiednia (godz. 2 w niedzielę), spowodowały pustki w sali odczytowej. Zebrało się tak mało

grono słuchaczy, że — mimo wszelkie usprawiedliwienia — wstyd nam było prelegenta. Do ostatecznie sprawa specjalna, mało popularna, ale przecież ważna. Kto się sprawami miasta zajmuje, winien był się odczytem interesować z obowiązku, tak cto wileńskie jest tak wadliwe, tak zacofane, że nie należy pomijać o-kazyj, gdy można choć cokolwiek w-szkodzić, jak kwestja stoi gdzieś-dziej, co uczyniono w niej na szero-kiem świecie, jaką z doświadczenia osiągnięto naukę...

Prelegent mówił sucho, mówił dla specjalistów. Lalk rozumiał wszak-że, iż ma do czynienia z człowie-kiem dużej erudycji, oddanym żywo pewnej sprawie, którą badał i znał szczegółowo. Dr. Seweryn zwiędzał rozmaite szpitale dziecięce tak w Europie zachodniej, jak w Rosji; zna-wał każdego z nich i zalety, wy-tworzył więc sobie syntezę tego, co w warunkach obecnych uczynić mo-żna praktycznie.

Słabą stroną szpitala wogóle jest to, że gromadzi w jednym miej-scu wielką masę chorych; ta woda szpitalnictwie dla dzieci, których większość zapada na choroby zara-źliwie. To też pierwszym zadaniem lecznictwa zbiorowego jest możliwa izolacja, przeciwdziałanie infekcji. Jak dalece przejęto się już zagranic-ą tą koniecznością, dowodzi fakt, iż w szpitalu wiedeńskim istnieje specjalne urządzenie, doznęfukujące dorożki, którymi przywożeni są pa-cjenci.

Ze szpitali polskich dr. Seweryn stawia najwyżej łódzki, który, zdaniem prelegenta, należy do najdos-końszych w Europie. Mówca o-glądał wileński szpitalik, na Zwie-ryżnicu i wyraża wątpliwość, czy ta- dwa domy — na tytuł taki zasługują. Urządzenie ich uraga wszelkim wy-maganiam nauki, gdyż utrudnia wiele przeciwdziałanie wzajemnemu zarażaniu się chorych. Wreszcie pre-legend zwrócił uwagę na ustawiony obok szpitala budynek drewniany, przeznaczony — jak się dowiedzieli-śmy na barak w wypadku cholery. Jest to dowód dyktantyzmu twórców tego pomysłu. Z chwilą, gdy pie-wszy pacjent, dotknięty cholera, w- stanie w owym baraku umieszczony, szpitalik zwierzyński nie może uznać za nieistniejący.

Słowa te wytrawnego znawcy szpitalnictwa powinny być chyba w-względnie nasza Rada miejska, zwrac-ająca — jak widać — zbyt małą uwag-ę na groźną epidemję.

— Kalendarzyk. Dał we wtorek — dr. Stefana Kr. Wąs. Jutro — św. Brunstawa F.

— Przejazd gubernatora. W po-niedziałek, o godzinie 6 wieczorem, po-ciągami z Wierzbolowa, powrócił do Wileń gubernator, szambelan Lubimow, i dzisiaj objął polnienie swych czyn-ności.

— Uzbrojenie policji. Senat rząd-zący, d. 1 sierpnia, pozostawił bez skut-ku skargę prezidenta miasta z powodu decyzji komisji gubernialnej do spraw miejskich z dnia 11 października 1903 r. w sprawie nałożenia na miasto ob-owiązku uzbrojenia policji.

Senat zawiadomił o tem gubernato-ra, który rozporządzeniem to skierował do Zarządu miejskiego.

— Kalendarzyk. Dał we wtorek — dr. Stefana Kr. Wąs. Jutro — św. Brunstawa F.

— Przejazd gubernatora. W po-niedziałek, o godzinie 6 wieczorem, po-ciągami z Wierzbolowa, powrócił do Wileń gubernator, szambelan Lubimow, i dzisiaj objął polnienie swych czyn-ności.

— Uzbrojenie policji. Senat rząd-zący, d. 1 sierpnia, pozostawił bez skut-ku skargę prezidenta miasta z powodu decyzji komisji gubernialnej do spraw miejskich z dnia 11 października 1903 r. w sprawie nałożenia na miasto ob-owiązku uzbrojenia policji.

Senat zawiadomił o tem gubernato-ra, który rozporządzeniem to skierował do Zarządu miejskiego.

— Kalendarzyk. Dał we wtorek — dr. Stefana Kr. Wąs. Jutro — św. Brunstawa F.

— Przejazd gubernatora. W po-niedziałek, o godzinie 6 wieczorem, po-ciągami z Wierzbolowa, powrócił do Wileń gubernator, szambelan Lubimow, i dzisiaj objął polnienie swych czyn-ności.

— Uzbrojenie policji. Senat rząd-zący, d. 1 sierpnia, pozostawił bez skut-ku skargę prezidenta miasta z powodu decyzji komisji gubernialnej do spraw miejskich z dnia 11 października 1903 r. w sprawie nałożenia na miasto ob-owiązku uzbrojenia policji.

Senat zawiadomił o tem gubernato-ra, który rozporządzeniem to skierował do Zarządu miejskiego.

— Kalendarzyk. Dał we wtorek — dr. Stefana Kr. Wąs. Jutro — św. Brunstawa F.

— Przejazd gubernatora. W po-niedziałek, o godzinie 6 wieczorem, po-ciągami z Wierzbolowa, powrócił do Wileń gubernator, szambelan Lubimow, i dzisiaj objął polnienie swych czyn-ności.

— Uzbrojenie policji. Senat rząd-zący, d. 1 sierpnia, pozostawił bez skut-ku skargę prezidenta miasta z powodu decyzji komisji gubernialnej do spraw miejskich z dnia 11 października 1903 r. w sprawie nałożenia na miasto ob-owiązku uzbrojenia policji.

Senat zawiadomił o tem gubernato-ra, który rozporządzeniem to skierował do Zarządu miejskiego.

— Kalendarzyk. Dał we wtorek — dr. Stefana Kr. Wąs. Jutro — św. Brunstawa F.

— Przejazd gubernatora. W po-niedziałek, o godzinie 6 wieczorem, po-ciągami z Wierzbolowa, powrócił do Wileń gubernator, szambelan Lubimow, i dzisiaj objął polnienie swych czyn-ności.

— Uzbrojenie policji. Senat rząd-zący, d. 1 sierpnia, pozostawił bez skut-ku skargę prezidenta miasta z powodu decyzji komisji gubernialnej do spraw miejskich z dnia 11 października 1903 r. w sprawie nałożenia na miasto ob-owiązku uzbrojenia policji.

Senat zawiadomił o tem gubernato-ra, który rozporządzeniem to skierował do Zarządu miejskiego.

— Kalendarzyk. Dał we wtorek — dr. Stefana Kr. Wąs. Jutro — św. Brunstawa F.

— Przejazd gubernatora. W po-niedziałek, o godzinie 6 wieczorem, po-ciągami z Wierzbolowa, powrócił do Wileń gubernator, szambelan Lubimow, i dzisiaj objął polnienie swych czyn-ności.

— Uzbrojenie policji. Senat rząd-zący, d. 1 sierpnia, pozostawił bez skut-ku skargę prezidenta miasta z powodu decyzji komisji gubernialnej do spraw miejskich z dnia 11 października 1903 r. w sprawie nałożenia na miasto ob-owiązku uzbrojenia policji.

Senat zawiadomił o tem gubernato-ra, który rozporządzeniem to skierował do Zarządu miejskiego.

— Kalendarzyk. Dał we wtorek — dr. Stefana Kr. Wąs. Jutro — św. Brunstawa F.

— Przejazd gubernatora. W po-niedziałek, o godzinie 6 wieczorem, po-ciągami z Wierzbolowa, powrócił do Wileń gubernator, szambelan Lubimow, i dzisiaj objął polnienie swych czyn-ności.

— Uzbrojenie policji. Senat rząd-zący, d. 1 sierpnia, pozostawił bez skut-ku skargę prezidenta miasta z powodu decyzji komisji gubernialnej do spraw miejskich z dnia 11 października 1903 r. w sprawie nałożenia na miasto ob-owiązku uzbrojenia policji.

Senat zawiadomił o tem gubernato-ra, który rozporządzeniem to skierował do Zarządu miejskiego.

— Kalendarzyk. Dał we wtorek — dr. Stefana Kr. Wąs. Jutro — św. Brunstawa F.

— Przejazd gubernatora. W po-niedziałek, o godzinie 6 wieczorem, po-ciągami z Wierzbolowa, powrócił do Wileń gubernator, szambelan Lubimow, i dzisiaj objął polnienie swych czyn-ności.

— Uzbrojenie policji. Senat rząd-zący, d. 1 sierpnia, pozostawił bez skut-ku skargę prezidenta miasta z powodu decyzji komisji gubernialnej do spraw miejskich z dnia 11 października 1903 r. w sprawie nałożenia na miasto ob-owiązku uzbrojenia policji.

Senat zawiadomił o tem gubernato-ra, który rozporządzeniem to skierował do Zarządu miejskiego.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO“.

P. Giacoso.

Stary Dzwon.

(Dalszy ciąg).

Wrzesień nadszedł pogodny i u-palny; cudny wrzesień górski; „Hoch Alp“ przyjmował wciąż nowych tu-rystów. W końcu miesiąca do sta-rego bankiera przyjechał wspólnik jego, by omówić kwestję ofiarowa-nia kapitału na powiększenie hotelu. Objeżdżający wszystkie budynki, wrócił do sieni, gdzie wisiał dzwon św. Anny. Towarzysz barona, wiel-ki amator i znawca starożytności, poznał z jego długiego i wąskiego kształtu jeden z tych dawnych dzwonów, z wizerunkiem świętych w płaskorzeźbie, oraz z gotyckim napisem: „Parocia seti Michael“ (pa-racja św. Michała) i cyframi, z któ-rych uładow mi się wyraźnie odczy-tać: jedno „M“ i trzy gotyckie „L“. Tysiąc trzydzieści... Wiek XIV.

Baron nie znał się ani na dzwo-nach, ani na gotyku, ani na wieku XIV, ale, uważając całą niemal do-linę za swą własność feudalną, nie mógł nie pozwolić, żeby ktośkolwiek, a tembardziej jego wspólnik, miał się targnąć na coś wartościowego w obrębie tej doliny, przeto przy-właszczył sobie i ten dzwon, zano-towałszy przedtem, co jest w nim zasługującego na uwagę i wysłał go do Medjolanu, gdzie niedawno kupił sobie pałac.

A hotel, znowuż został pozbawio-ny obowiązkowego dzwonu; na szczęście nie był on konieczny potrzebny. Stary dzwon zaś znalazł zasłużony spoczynek w obrząmym przedsiomku domu barona Sezzara obok żelazno-go helmu, porysowanego strzałami i podrabianą zbroją wenecką.

kradtwe, złożony obietnicę ofiaro-wania nowego dzwonu, poczuł wkrótce wyrzuty sumienia i pewne-go razu sam udał się do miasta, skąd powrócił z nowym, błyszczą-cym dzwonem, ozdobionym pobożne-mi cytatami i dzwięczącym tak samo prawie pięknie, jak i poprzedni. Pewnego dnia w październiku przywieziono go do kaplicy ukrytej w wozie z drzewem, w głębokiej tajemnicy, a ci sami dwaj górale zawiesili go na dawnym miejscu. Schodząc z dzwonnicy jeden z nich bardzo pobożny, pomyślał, że go-spodarz zapewne nie poświęcił dzwonu, obawiając się wzbudzić po-dziwienie; wszedł do kaplicy, nabrał w dłoń trochę święconej wody, po-krzyje już cienką warstwą lodu i powróciwszy na dzwonnicę, pokropił dzwon. Kilka kropli padło na zimny brąz, stoczyło się i zdrzą-wszy przez chwilę, zastępyło.

Tak ożyła kaplica św. Anny.

Wielkość ludzi myśli, że dzwo-ny nie mogą się poruszać, i zdawa-łoby się napozór, że istotnie wszelki inny ruch, oprócz wahanía się na swojej przekładni, jest dla nich nie-możliwy. Przekładnie spoczywają na dwóch hakach, umocowanych w ścianach dzwonnicy, a dzwonnica, zbudowana z belek, opiera się mocno na ścianach kaplicy; a że dzwonnicę się nie poruszają — jest to prawda, nie dająca się zaprzeczyć, ale po-mówcie o tem z dziećmi, a zobac-ycie, że są one całkiem odmiennego zdania o wszystkich tych rze-czach. Jestem starcem — a z każ-dym dniem coraz bardziej się prze-konywam, że to, w co wierzą dzie-ci, jest najistotniejszą prawdą. Wiem, że młodzież dumna jest z ne-gowania tak zwanych iluzji wieku dziesięcioletniego; ale dojrzałość i do-świadczenie życiowe wcześniej czy-później doprowadza ich do pierw-szych wierzeń, otwierających oczy na prawdę.

I tak dzieci wierzą, że dzwony się poruszają. Wyruszają one w

drogę raz do roku w Wielkim ty-godniu, pomiędzy czwartkiem a nie-dziela, udając się po błogostawień-stwo do Rzymu. Wierzyłem mocno w te podróże, dopóki, będąc już młodzieńcem, nie zacerpełem róż-nych mądrości z podręczników, zaprzeczających cudu, i z książek, głoszących teorię absolutyzmu. A pewnego razu przekonałem się na własne oczy, że dzwony w naszym kościele najspokojniej znajdowały się na swoim miejscu w ciągu ca-łego Wielkiego tygodnia i wówczas ten brutalny dowód realizmu wje-starczył, żebym odwrócił się od mej naiwnej i dzieciecej wiary. W przy-ścisłości jednak przekonałem się do-wodnie, iż rozsądek może się mylić, i że niejednokrotnie można widzieć to, co się znajduje w odległości ty-sięcy wiorst.

Przejeżdżając moje datuje się od nader blahaego wydarzenia. Jeden z mnych przyjaciół zapewniał mi raz, w pewnym domu uważnie przysłu-chującego się najnudniejszej lektu-ry, gdy tymczasem wiedziałem do-skonale, że w owej właśnie chwili, przymknąwszy oczy, przeniosłem się w rodzinne strony i zwiędziałem tak dobrze znane sobie zakątki. Wiele innych faktów wypełniło mi w mojem przekonaniu tak, że obec-nie mógłbym wypowiedzieć cały odczyt na temat, że „nie wszystko, co widziane, istnieje i nie wszyst-ko, co istnieje, jest widziane“.

Nie mówciez mi więc o fizycznej niemożliwości poruszania się dzwo-nów. A przedewszystkiem, co to jest dzwon? Sądzićie, iż jest to pe-wna liczba funtów ołowiu, miedzi i srebra, rozpuszczonych i wlaných w formę, zaopatrzoną w metalowe ser-ce? Tutaj właśnie kryje się błąd: istotę dzwonu, duszę jego tworzy fala dzwiewkowa; uszy się ona w powietrzu w 1-kilkim, mierzonym ry-tmie i wznaga i wznaga. Gdyby dzwonek nie żył, w jakim sposób moż-naby odróżnić głos zasługującego dzwonu od zwyčajnego śmiertelni-ka? Falujące dzwiewki przemawiają,

Zwłóknienie opłat. Od wczoraj, czyli od 1 września, nabiera mocy nowe prawo, dotyczące zwłóknienia podatku sądowego...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Przebieg choroby. Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

ZIEMIE POLSKIE.

Królestwo Polskie. Pożegnanie prof. Pogodina. Czytamy w „Kur. Warsz.”...

Stowarzyszenie fliistrów „Arkonij”. Pod takim mianem uzyskało legalizację stowarzyszenie b. członków korporacji „Arkonja”...

Otwarcie wystawy lubelskiej. D. 30 sierpnia w południe odbyło się uroczyste otwarcie wystawy przemysłowo-hygienicznej...

Zamknięcie fabryki. W piątek w Warszawie zamknięto fabrykę „Labor”...

W ciągu ostatniej doby, w Petersburgu zachorowało osób 118, zmarło 34.

Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Wczoraj, 29 sierpnia, odbyło się w Warszawie zebranie Towarzystwa...

Na obczyźnie.

Staroie robotników polskich z polcją. W Westfalji, w miejscowości Wanne...

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu d. 29 sierpnia zachorowało tu na cholera osób 86...

SPRAWY MAROKAŃSKIE.

Paryż. Agencja Havasa telegrafowała z Tangeru, że w odrędy swem do ciała dyplomatycznego...

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 31 sierpnia i 1 września (13 i 14 września).

WOLNIENIE GREGORY'EGO.

Paryż. Sąd przysięgłych ogłosił wyrok, uwalniający Gregory'ego...

BUDŻET JAPONSKI.

Tokio. Prezes ministrów Katsura w mowie, wygłoszonej w Klubie Bankowym...

STANY WYJĄTKOWE.

Petersburg. Imienny ukaz Najwyższy do Senatu rządzącego...

Z ZABÓRU PRUSKIEGO.

Towarzystwo dla kresów wschodnich. Jak donosi „Ostmark”...

Wzmocnienie działalności towarzystwa.

Wzmocnienie działalności towarzystwa—powiada „Ostmark”...

STUDJA KOLEJOWE.

Petersburg. Zezwolono na dokonanie studjów budowy kolei normalnej z Jałty do Symferopola...

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu d. 29 sierpnia zachorowało tu na cholera osób 86...

SPRAWY MAROKAŃSKIE.

Paryż. Agencja Havasa telegrafowała z Tangeru, że w odrędy swem do ciała dyplomatycznego...

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu d. 29 sierpnia zachorowało tu na cholera osób 86...

SPRAWY MAROKAŃSKIE.

Paryż. Agencja Havasa telegrafowała z Tangeru, że w odrędy swem do ciała dyplomatycznego...

Z PROWINCYI.

PRUŻANA.

Dziwne zapomnienie. (X). W d. 26 sierpnia, obchodzone w Prużaniu...

Dnia 26 sierpnia, o godzinie 12 w południe, drużyna ochotników...

O godzinie 2 składanie życzeń przez panów członków Zarządu...

O godzinie 3 defilada straży wraz ze sztandarem przed procesem...

O godzinie 4 defilada straży wraz z muzyką do mieszkania prezesa...

O godzinie 5 wieczorem kolacja w gmachu straży ogniovej...

Jakkolwiek należało złożyć held należny przeszowi straży ogniovej...

— Pofolek (R. C. B.). O siedem wiorst od naszego miasta wznosi się gmach 2-piętrowy „Strunie”...

— Postawy. W piątek, 29 sierpnia odbyło się w Woroczu uroczyste poświęcenie szkoły rolniczej...

— Telsze (Michał Br.). Pierwszy zapal w nieniesieniu pomocy materialnej pogorzelcom talszowskim...

— Operetka rosyjska. W letnim towarzystwie operetki w Warszawie...

— Koniec wakacji. W dniu 6 bm. praca w dni sobotnie w Zarządzie miejskim...

— Taksa na chleb. Zebranie piotru wileńskich, odbyte w d. 29 sierpnia...

— Nowy kinematograf. W sesji sobotniej został otwarty nowy teatr elektryczny „Fantazja”...

— Fantazja. Miesiąc się w specjalnie wzniesionym budynku przy ulicy Świętojerskiej...

— Nagły zgon. Dnia 31 sierpnia, zamieszkała przez ul. Ostrobramskiej...

— Młodzi. Dnia 31 sierpnia do sklepu w Warszawie przy ulicy Szkiełkowej...

— Grusławki (pow. talszowski). W dobie sianokosu wybuchł tu pożar...

— Kurtywany (powiat szawelski). W Kurtywanach został otwarty oddział litewskiego Towarzystwa oświatowego...

— Kupiski (pow. wilkomierski). W miejscowości Kupiski, oddawna funkcjonowała potajemna czełtelnia...

— Grusławki (pow. talszowski). W dobie sianokosu wybuchł tu pożar...

— Kurtywany (powiat szawelski). W Kurtywanach został otwarty oddział litewskiego Towarzystwa oświatowego...

— Kupiski (pow. wilkomierski). W miejscowości Kupiski, oddawna funkcjonowała potajemna czełtelnia...

— Grusławki (pow. talszowski). W dobie sianokosu wybuchł tu pożar...

— Kurtywany (powiat szawelski). W Kurtywanach został otwarty oddział litewskiego Towarzystwa oświatowego...

— Kupiski (pow. wilkomierski). W miejscowości Kupiski, oddawna funkcjonowała potajemna czełtelnia...

— Grusławki (pow. talszowski). W dobie sianokosu wybuchł tu pożar...

— Kurtywany (powiat szawelski). W Kurtywanach został otwarty oddział litewskiego Towarzystwa oświatowego...

pismo „Nord-Deutsche Allg. Ztg.“ utrzymuje, że wobec oczekiwanych pertraktacji międzynarodowych w sprawach marokańskich, nieco dziwnym jest w sprawie przygotowania odpowiedniego do nich gruntu, że gdy Francja stara się o uzyskanie zgody Niemiec na specjalne propozycje, prasa francuska zajmuje się niezasadnie podjętymi pod adresem konsula niemieckiego, robiąc zarazem nieprzyjemne wycieczki przeciw polityce niemieckiej. ZATARG DYPLOMATYCZNY. Wiedeń. Do „Corresp.-Bureau“ telegrafują z Konstancji, że po otrzymaniu agenta bułgarskiego Reszaw nie otrzymał zaproszenia na obiad dyplomatyczny, wydany w d. 30 sierpnia przez ministra spraw zagranicznych i nie nadesłano mu też odpowiednich wyjaśnień, na zrobione wobec tego zapytanie, rząd bułgarski polecił mu wyjechać z Turcji, o ileby zaproszenia nie przysłało przed wieczorem.

Konstancja. Reszaw nie otrzymał zaproszenia na obiad do ministra spraw zagranicznych i odjechał stąd wczoraj wieczorem. AKCJA WSPÓLNA. Londyn. „Morning Post“ oświadcza, że działalność wspólna Anglii i Rosji w Persji powinna być dowodem pragnienia ze strony tych mocarstw wzmocnienia nietykalności i pomyślności Persji oraz wskazówką ich bezinteresowności; powinna być też powitana jako świadectwo zgody, istniejącej pomiędzy Anglią a Rosją. Widocznie i Rosja i Anglia dążą do przywrócenia i wzmocnienia porządku. Gdyby w dalszym ciągu istniał duch rywalizacji i ścierania się, to zatargi byłyby nieuniknione. NARADA PEDAGOGICZNA. Lublin. Pod przewodnictwem gubernatora odbyła się narada pedagogiczna w sprawie ustanowienia nadzoru pozaszkolnego nad uczniami.

REWOLUCJA W PERSJI. Tebris. Dziś zrana około 800 jeźdźców makińskich z 6-ciu działami napotkali na opór ze strony rewolucjonistów poza granicami miasta. Zbombardowali szafce Satar-chana, konnica makińska wtargnęła do Tebrisu. Satar-chan jednak otrzymał posiłki. SERBSKIE AGENTURY HANDLOWE. Białogród. Z rozporządzenia ministra handlu ustanowiono serbskie agentury handlowe w Petersburgu i Moskwie. BURZA. New York. Nad jedną z wysp Bagamskich, Grand Tarce, przeciągnęła straszna burza; domy leżą w gruzach; są ofiary w ludziach.

OFIARY. Na naukę języka polskiego w szkołach wileńskich złożyli: Zawisza Kazimierz 3 rb., doktor Bagieński 5 rb., Bohdanowicz Józef 8 rb., dr. Dembowski 1 rb., dr. Klewicz 1 rb., dr. Potopowicz 5 rb., Ciundziłowicz Jadwiga 3 rb., wybrane w karty 4 rb 55 k., Porowska Zina 5 rb. 60 k., dr. Wojciech 1 rb., Reutówna Marja 1 rb., Święteli Henryk 8 rb., Myszczewicz Aleksander 3 rb., Wilejszysowa Leokadia 1 rb., Cwiński Dominik 1 rb., Umastowski Bronisław 1 rb., Ejsymont 1 rb., dr. Leszczyński 1 rb., Kleczewski Jan 1 rb., K. Z. 1 rb., Błażewicz 1 rb., Ciundziłowicz Marja 3 rb. Ceny zboża. (Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.) Ryga, spokojny. Pszenica rosyjska, 130 f. . . 130-132 Złoty 120 f. 110-111 Owies zwykły 82-83 Sienią lnianą, suszoną . . . 143 Makuchoy lulae 103-104

Berlin, (w markach za 1,000 kilo) Pszenica, moeny 201 1/2 termin bliższy 205 dalszy 205 Złoty, moeny 174 1/2 termin bliższy 180 1/2 dalszy 180 1/2 Owies, moeny 161 1/2 termin bliższy 163 1/2 dalszy 163 1/2 Jęczmień ros.-dunajski . . . 142-145

GIEŁDA. Petersburg, dn. 1 września 1907 r. Nastroj Giełdy. z wartościami dywidendowymi . . . słabszy z wartościami dywidendowymi . . . spokojny z wartościami dywidendowymi . . . spokojny z wartościami dywidendowymi . . . spokojny Londyn 3 mies. 95.05 Berlin 3 mies. 46.50 Paryż 3 mies. 37.82 4 1/2% Renta państwowa . . . 77.4 6% Pożyczka wewn. 1905 r. 1 em. . . 95 1/2

Księgarnia „KULTURA“ Wilno, ul. Dominikańska nr. 14. POLECA SVOJE USŁUGI.

Dr. Popilski chor. wewn. skórne i weneryczne. Puhulanka, róg Zawalnia 10-2 10-5 15-7. 1007a

Ważna wiadomość dla szukających pracy na czas jesieni i zimy.

W Argentynie (Ameryka połudn.) potrzebni są robotnicy męscy i kobiety, do robot w polu, od połowy września do kwietnia. Płaca wynosi po 3 koron dziennie, wikt dostani i mieszkanie. Podczas żniwa, jakie tam wypadają w styczniu i trwają do kwietnia, płaca 5 do 10 koron dziennie, wikt i mieszkanie. Można otrzymać robotę przez okrągły rok, albo też wrócić z wiosną do kraju. Blizsze wiadomości udziela Tow. „OPATRZNOŚĆ“ w Krakowie, ul. PAWIA L. 2. Tow. „OPATRZNOŚĆ“ z każdą licniejszą partją posyła dozorcę dla opieki nad robotnikami w podróży i na miejscu. Koszt podróży z Krakowa aż na miejsce wynosi około 180 koron. Wyjazd z Krakowa co tydzień. UWAGA. Unikaj pokatnych agentów i zgłaszaj się wprost do Towarzystwa „Opatrność“ w KRAKOWIE, ul. PAWIA L. 2.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności sprzedają się rzeczy przywiezione z polskiego księżęcego majątku. Meble mahoniowe, wielkie lustra, kandelabry brązowe, żyrandole, starożytne gobeliny, porcelana saska. Meble w stylu Ludwika XV, brązowe zegary, obrazy, grawiury, szafy, łóżka, tualety, wszelkie przedmioty niezwykłej wartości za połowę i jedną trzecią wartości. 1004a

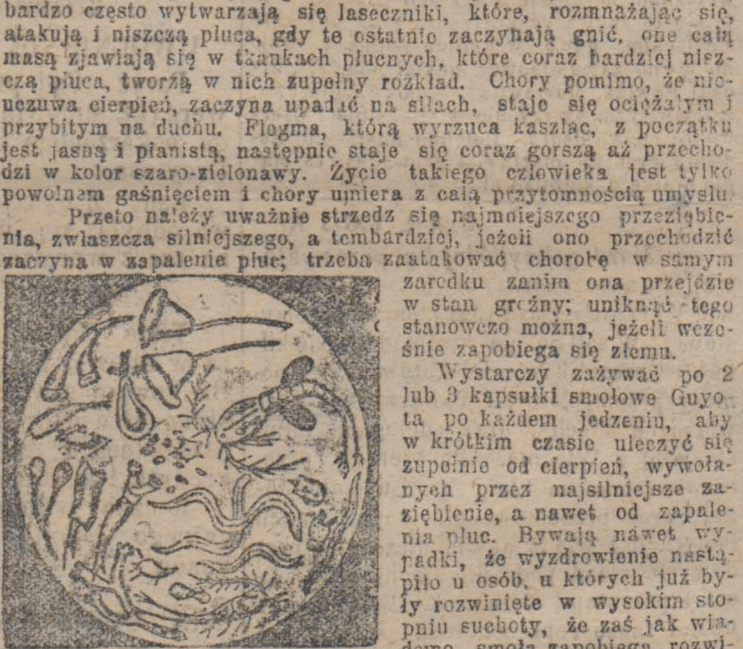
Kalwaryjska № 8 m. 4. Kupony (odeinki) na sezony jesienią i zimą. Wzorem lat poprzednich fabryka nasza wyrobów wieloletnich przygotowała ogromny wybór nowości sezonowych i wysłała je za zaprzeczaniem za załóżką, bez zadatku i po cenach fabrycznych. Bez ryzyka. Materiał nie podobający się przyjmujemy z powrotem i pieniędżnie zwracamy niezwłocznie. Dla Panów. Sukno „Wolga“ najnowsz. zagran. wykonania, materiał b. trwały, z eleganck. i mod. kropek, w pasli lub kratki, albo gładkie w kot. czarnym, czarno-niebieskim, fczarno-szarym i oliwkowym. 3-1-1074a Kupon na całkowity kosztunek męski 4 1/2 arsz. w cenie 5.50, 6.50 i 8 rb. Francuski szewcior za rb. 10 i 12.50. Adres: Lękachowicz i Pichelski. Warszawa, Ralewki 114.

Kursy buchalteryjne N. I. i A. I. Mochowych. Wilno, Chersońska 5 m. 6. Przyjmują się podania słuchaczów i słuchaczek na IV semestr. Początek zajęć 1 września. Ostateczne egzaminy w grudniu. Na kursach wykłada się: buchalterję, aryt., handl. prawo, handl. ekonomię, handl. i korespond. handl. Opłata 75 rb. Można uczęszczać na oddzielne przedmioty. Powtórzenie kursu bezpłatnie. Bezpłatnie przygotow. w jez. rus. i art. Przy kursach urzędowo jest biuro buchalt. zajęć. Szczegóły osobist. i list. 990a

„Kurjer Świąteczny“ najstarszy i najpopularniejszy tygodnik humorystyczno-satyryczny pod redakcją Jana Czempieńskiego, bogato ilustrowany, przy stałym współpracownictwie Franciszka Kosirzewskiego i wielu artystów-ryowników. Prenumeratę (1 rb. 50 k kwartalnie) i ogłoszenia przyjmuje Kantor własny w Warszawie, ul. Senatorska № 39, oraz wszystkie księgarnie i biura dzienników. Sprzedaż pojedynczych N. M. w kioskach, na dworcach i u kółporterów. Cena N. M. 29 groszy. 4-3-1075a

Zygmunta Hr. Wielopolskiego 3-klasowy prywatny średni zakład naukowy filologiczny W WARSZAWIE, Zgoda 9 (róg Złotej) POD KIERUNKIEM ADAMA JACZYŃOWSKIEGO Od nowego roku szkolnego we wrześniu r. b. otwarte będą dwie pierwsze klasy. Zapis kandydatów przyjmuje się codziennie w kancelarii szkoły (Zgoda 9), od godz. 10 do 3-ej po poł. 2-2-1017a Egzamin 3, 4 i 5 września r. b. n. st. Opłata szkolna w ratach półrocznych po rb. 40.

NIECH PRZECZYTAJĄ WSZYSCY, CIERPIĄCY NA ZAPALENIE PŁUC, KATARY I ZADAWNIONE PRZEZIĘBIENIA. Zaniechane lub źle wyleczone przeziębienie organów oddechowych najczęściej wywołuje zapalenie płuc, dychawicę, a nawet niebezpieczny płoniec; wierzko napady kaszlu są tak silne, że wstrząsają całym organizmem, sen wtedy jest niemożliwy, puls przerywany, najniebezpieczniej chorobę zwiędza czerwień; bardzo często wytwarzają się laseczniki, które, rozmnażając się, atakują i niszczą płuca, gdy to ostatnio zaczyna się, one całą masę zjawiają się w tkankach płucnych, które coraz bardziej nieczują płuca, tworzą w nich zupełnie rozkład. Chory pomimo, że nie czuje cierpienia, zaczyna upadać na siłach, staje się ociężałym i przybitym na duchu. Płoga, którą wyrzeka kaszle, z początku jest jasną i pianistą, następnie staje się coraz gorszą aż przechodzi w kolor szaro-zielonawy. Życie takiego człowieka jest tylko powolnym gasnieniem i chory umiera z całą przytomnością umysłu. Przebieg należy uważnie śledzić się najmniejszego przeziębienia, zwłaszcza silniejszego, a towarzyszący, jeżeli ono przechodzi w zapalenie płuc; trzeba zastanowić zanim ona, przebieg w stan groźny; unikając tego stanowiska można, jeżeli weźmie się zapobieganie się ziemi. Wystarczy zażyć po 2 lub 3 kapsułki smolewe Guyota po każdym jedzeniu, aby w krótkim czasie uleczyć się zupełnie od cierpienia, wywołanego przez najniebezpieczniejsze zapalenie, a nawet od zapalenia płuc. Bywają nawet wypadki, że wyzdrowienie nastąpiło u osób, u których już był wypłakany w wysokim stopniu ciężki lasecznik w płucach i zabijał te szkodliwe mikroby, więc rzeczą naturalną, że ona jest skuteczną. Najlepiej zapobieganie, jeżeli się zaniedba, z wielką łatwością zmienia się w zapalenie płuc. Dla tego należy już z samego początku zalecać chorem, aby w zarodku choroby zżywał kapsułki smolewe Guyota. Kapsułki smolewe Guyota przyrządzają się ze smoly wydobywanej ze Sosn specjalnych, zwanych morshani, rosnących w Norwegii, w sposób szczególny i wskazany przez samego wynalazcę Guyota. Właśnie temu należy przypisać fakt, że tylko te jedyny posiadają absolutne własności lecznicze; wszystkie zaś inne podobne nie mają wcale tych dobroczynnych własności. Kapsułki Guyota są zupełnie okrągłe, wielkości grochu i z największą łatwością dają się połknąć, zwłaszcza, jeżeli się popije nieco wody; sprzedają się one we wszystkich pierwszorzędnych aptekach. W razie, gdyby proponowano jakiegokolwiek inne podobne kapsułki, mające podobieństwo do prawdziwych Kapsulek Guyota - należy wręcz odmówić przyjęcia, gdyż lacy sprzedawcy szukają własnej korzyści, a nie dobra chorych. Koniecznie trzeba żądać i nalegać na to, aby otrzymane prawdziwe kapsułki smolewe Guyota, dla pewności i dla uniknięcia pomyłki należało uważać na etykiety, znajdujące się na prawdziwych kapsułkach Guyota imię wynalazcy Guyota jest wydrukowane małymi literkami czcionkami, a podpis jego jest umieszczony w trzech kolorach: błękitnym, zielonym i czerwonym na porzek etykiety, na której również znajduje się adres Laboratorium - Dom handlowy L. Fèvre, Ulica Jacob, № 19, w Paryżu. Oprócz tego należy pamiętać, że Prawdziwe kapsułki Guyota nie są czarne, tylko zupełnie białe i że na każdej kapsułce znajduje się podpis Guyota. Cena prawdziwych Kapsulek Guyota 1 rubel 25 kop. za flakon. Leczenie się kapsułkami Guyota sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i składach aptecznych. 843a



Mikroby Suchot, zniszczone kapsułkami smolewymi Guyota. Najlepiej zapobieganie, jeżeli się zaniedba, z wielką łatwością zmienia się w zapalenie płuc. Dla tego należy już z samego początku zalecać chorem, aby w zarodku choroby zżywał kapsułki smolewe Guyota.

Kapsułki smolewe Guyota przyrządzają się ze smoly wydobywanej ze Sosn specjalnych, zwanych morshani, rosnących w Norwegii, w sposób szczególny i wskazany przez samego wynalazcę Guyota. Właśnie temu należy przypisać fakt, że tylko te jedyny posiadają absolutne własności lecznicze; wszystkie zaś inne podobne nie mają wcale tych dobroczynnych własności. Kapsułki Guyota są zupełnie okrągłe, wielkości grochu i z największą łatwością dają się połknąć, zwłaszcza, jeżeli się popije nieco wody; sprzedają się one we wszystkich pierwszorzędnych aptekach. W razie, gdyby proponowano jakiegokolwiek inne podobne kapsułki, mające podobieństwo do prawdziwych Kapsulek Guyota - należy wręcz odmówić przyjęcia, gdyż lacy sprzedawcy szukają własnej korzyści, a nie dobra chorych. Koniecznie trzeba żądać i nalegać na to, aby otrzymane prawdziwe kapsułki smolewe Guyota, dla pewności i dla uniknięcia pomyłki należało uważać na etykiety, znajdujące się na prawdziwych kapsułkach Guyota imię wynalazcy Guyota jest wydrukowane małymi literkami czcionkami, a podpis jego jest umieszczony w trzech kolorach: błękitnym, zielonym i czerwonym na porzek etykiety, na której również znajduje się adres Laboratorium - Dom handlowy L. Fèvre, Ulica Jacob, № 19, w Paryżu. Oprócz tego należy pamiętać, że Prawdziwe kapsułki Guyota nie są czarne, tylko zupełnie białe i że na każdej kapsułce znajduje się podpis Guyota. Cena prawdziwych Kapsulek Guyota 1 rubel 25 kop. za flakon. Leczenie się kapsułkami Guyota sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i składach aptecznych. 843a

Dla każdego konieczne i bardzo korzystnie kupić można pato lub pelerynę, w fabryce ubiorów nieprzemakalnych M. Lewinkahana. WILNO, ul. Wielka № 20, wprost 2-go gimnazjum, wejście frontowe. Odbiermy wybór wszelkiego rodzaju ODZIEŻY NIEPRZEMAKALNEJ: z wiskatyn, gumy, gumowanej materji, brezenty i „twidy“ dla pp. oficerów i t. p. 6-4-1053a SKŁAD ochraniających GUM dla OBCASÓW. Ceny fabryczne.

KUPUJEMY DESKI wszelkich gatunków dobrego wyrobu. Oferty adresować: Wilno, Sierocka 19, do Zarządu Pomocy Pracy. (Trudowej Pomoczek). 2-2-1081a Hotel Słowiański № 3, w przejeździe z zagranicy na krótki czas zatrzymała się w Wilnie znana odgadywaczka I. WIELKA. 2-1-1385 Odbiermy wybór wszelkiego rodzaju ODZIEŻY NIEPRZEMAKALNEJ: z wiskatyn, gumy, gumowanej materji, brezenty i „twidy“ dla pp. oficerów i t. p. 6-4-1053a SKŁAD ochraniających GUM dla OBCASÓW. Ceny fabryczne.

ZADOWOLNIENIE bez PRACY. Drzewa piłowanego 1-no pilanowe 8 werszk. za sążeń z dost. r. 4 k 65. Próż tego na składzie różne drzewo, belkami 0 arsz i sążniowami brzoze i sosnowe. - Prosimy o obstatunki przez pocztę, ze szczegółowym adresem: pr. S-Jerski d 35, m. 6. S. Gordon. 5-4-1066a



Ostatnia nowość sezonowa na meble garnitury Tryko-de-Angle Bretonia. Moeny i praktyczny wieloletni materiał na eleganckie i efektywne meble garnitury, kolor materiału: czarny, przetykany ledwie widocznymi, szarymi przecinakami i kratkami, wywołuje na materiale ładny szary odcień. - Za odcinek na cały meble garnitury 4 1/2 arsz. 6 rb. 20 kop., taki materiał w lepszym gatunku 8 rubli.

DLA DAM - Szepir fantazji NOWOŚĆ wieloletni materiał na damski kostium najmodniejszego wyrobu, kolor taci: czarny, marenko, niebieski i oliwkowy; tkaną efektownie szaro, wywołuje na materiale szary odcień, jest ostatnią nowością sezonową. - Za odcinek na cały damski kostium 8 arsz. 8 rub., taki materiał w lepszym gatunku 12 rub. Gwarantujemy. Jeśli się coś nie podoba, to przyjmujemy z powrotem dla zmiany na inny towar, lub zwracamy pieniędż. Zamówienia wypełniamy niezwłocznie, akuratnie i bez wszelkiego zadatku. Za zaliczenie doliczamy po 2 kop. do każdego rubla (poczt. taryfa). Zamówienia prosimy adresować: Centralny skład manufaktury towarów A. E. Bergera w Łodzi. 4-3-1330

DRZEWKA OWOCOWE 4 i 5-letnie DO NABYCIA ze szkółek w Siemkowie (pod Mińskiem). Odmiany wyborowe. Ceny niskie. Katalogi wysyła się na żądanie. - Adres: poczta Mińsk, m. Siemków. R. Chełchowski. 13-1-1350

Przepraszam, że nie mogę przyjechać do Wilna, ponieważ jestem w Warszawie. Proszę o wybaczenie. R. Chełchowski. 13-1-1350

Do pomników portretowe artystycznie wykonane na porcelanie Uskupski, Warszawa, Nowy-Swiat 40. 10-9-1007a

Dentysta Nowiński Gabinet elektryczny Dentysty. Wilno, Prospekt 4-10-201a

Foksterjery (niemiecki) Tatarska 1 m. 0.

Gorzelańskie (niemiecki) w prowadzenie i korekturę. Poszukuje lekcy. Oferty dla B. P. w administracji „Kurjera“ 4-1-1000a

H. Stanek (niemiecki) Cesarskiego Moskiewskiego serwatorki udziela lekcy. zyki i teorii. - Zamkowy 4-1-1000a

Jest do sprzedania (niemiecki) kredens. Antokol d. 54 mierz. 10-3-1352a

P. DOWBOR ulica Wielka № 25, (d. Glezera). Trumny i wiarki z własnych fabryk (dębowa od 25 rub. metalowa od 30 rb.) DAMSKIE STROJE ZAŁOBNE. Firma podejmuje się całkowitego urządzenia pogrzebów według wszelkich obrządków chrześcijańskich. Ceny niższe niż we wszystkich mniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Proszę zwracać uwagę na naszą starą, posiadającą zaufanie publiczności firmę, która nie ma nic wspólnego z sąsiadującą z nami żydowską pracownią i magazynem p. F. Immortel, mieszącą się w tej samej fabryce, co łatwo S. Publiczność w błąd wprowadza. 170a

Szkola MUZYCZNA Wileński oddział Cesar. muzycz. Towarz. Początek zajęć 2 września. Podania przyjmują się codziennie od 11-1 g i 6-7 g w., do klasy śpiewu solowego od 20 sierpnia 3-3-1002a Szczegółowe informacje udziela kancelaria szkoły. - (Wileńska ul., dom Oskierki).

KREM ROSTEN Chemicznego Laboratorium Rosten, MOSKWA, Piętrowska Woroia 125-143. Wyszuka za zaliczeniem. Cena pudełka 2 i 3 rb. Próbnego pudełka 1 rb. Sprzedaż wszędzie. „Fuder Victoria“ udradwiają skórę i również tak znakomity w zastosowaniu jak i „Krem“ - pudełko 1 rb. Proszek do zębów udradwiają jamę ustną, pudełko 50 kop. Masę do reumatyzmu banika 2 rb. Krem Rosten № 8, masę, specjalnie usuwająca liszaje, przyszeza, wagner, świerzbienie i różno przejawy egzemy. Cena pudełka 2 rb. Krople żółtkowe leczą młodzień, zaburzenia żołądka, omdlenia, bóle pod piętami, znikają natychmiast. Krople pobudzają apetyt i dodają energii i rezności. Dla dorosłych bardzo korzystnie przyjmować codziennie po dwie krople jako dolewkę do kieliszka wody, która staje się aromatyczna i udradwiająca. Niezbędna dla każdej rodziny. - Zabezpieczają podczas epidemii od chorób żółtkowych. Flakon 75 kop. Sprzedają się w Wilnie: w składzie aptecznym Br. Isserlin prospekt 8-to Jerski, naprzeciw hotelu St. Georges i we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 861a

BURKI, PELERYNY I KURTKI oryginalne sławuckie, nieprzemakalne BUTY I PANTOFLE filcowe, SERDAKI. WANNY PAROWE pokojowe, składane oraz wszelkie przybory do podróży Poleca: 10-2-1009a

J. ROKICKI i S-ka WARSZAWA, № 1. Nowo-Senatorska. № 1. (Hotel Rzymeki). Ceny fabryczne. CENNIKI GRATIS.